



Widowisko To tylko happening. Nic więcej

„Oriente”, ul. Półwiejska

recenzja

„Oriente” Teatro Due Mondi to odgrywana na ulicy opowieść o dalekowschodniej społeczności, gnębionej przez krwiożerczego tyrana. Mamy ładne kostiumy, dyktatora na szczudłach i w wojennym entourage'u, starca, wygłaszającego po angielsku życiowe sentencje z akcentem i głębią mistrza Yody z „Gwiezdných wojen”, i gnębiony lud. strona 4

Ogni volta che assisto ad uno spettacolo di strada con costumi vistosi, trampoli, fuochi, cioè ad uno spettacolo un po' esagerato, penso di non poterlo valutare con i metodi propri della critica teatrale. Queste performance però possono rivelarsi buoni happening. (...)

Oriente è uno spettacolo bello, pieno di effetti visivi (es. i costumi), che coinvolge il pubblico, specialmente famiglie e bambini. (...) Il messaggio è diretto – i poveri e deboli unendosi possono vincere contro i “poteri cattivi”.

Penso che siano questi i motivi della scarsa presenza del teatro di strada al Malta Festival. Il teatro di strada come forma artistica è morto, può funzionare solo come grande evento che si svolge in strada.

4 | Malta 2010

Piątek 2 lipca 2010 • Gazeta Wyborcza • www.wyborcza.pl

To tylko happening. Nic więcej

Za każdym razem, kiedy oglądam występy teatrów ulicznych, z ich szczudłami, ogniem, przerysowaną formą, stwierdzam, że nie ma sensu oceniać tych spektakli według kryteriów artystycznych. To po prostu fajne happeningi z prostym przesłaniem

MICHAŁ DANIELEWSKI

Podobnie rzecz się ma z „Oriente” Teatro Due Mondi. To odgrywana na ulicy Półwiejskiej opowieść o dalekowschodniej społeczności gnębionej przez straszego, szalonego i krwiożerczego tyrana. Mamy ładne kostiumy, dyktatora na szczudłach i w wojennym entourage'u, starca o azjatyckich rysach, wygłaszającego po angielsku życiowe sentencje z akcentem i głębią mistrza Yody z „Gwiezdných wojen” oraz gnębiony lud. To ładne przedstawienie, angażujące publiczność w swą formę, zaciekawiające kolorystą spacerujące z rodzicami dzieci. Półwiejska w środowy wieczór była dzięki niemu na pewno ciekawszą ulicą. Ale rozpatrywanie go w kategoriach artystycznych nie ma sensu.

Bo poza niezbyt odkrywczą konstatacją, że pozornie słabsi i wyklęci mogą za cenę wyrzeczeń i ofiar przeciwstawić się wielkiej, złej sile, nie ma w tym spektaklu już nic. To odpowiedź dla tych, którzy wciąż narzekają, że za mało na Malcie teatrów ulicznych: ta forma jest po prostu artystycznie martwa. Może jedynie funkcjonować na zasadzie wydarzenia ulicznego. I tak już raczej zostanie. ●

PHOTO SKÓRNICKI

